

**Dzień Otwarty**

# **GALA WRĘCZENIA ASÓW DZIEWIĄTKI**

*W sobotę  
20 lutego  
otworzyliśmy  
drzwi dla  
najmłodszych  
i ich rodziców.*

Przygotowaliśmy  
wiele atrakcji:  
wystawy prac,  
pokazy karate,  
zabawy, tańce,  
przedstawienia,  
kawiarenkę oraz  
galę wręczenia  
„Asów Dziewiątki”.



## **OD REDAKCJI**

Zapraszamy do  
prze czytania  
naszego  
specjalnego  
wydania gazetki  
szkolnej.  
W numerze  
możecie  
prze czytać nasze  
pierwsze próbki  
pisania reportażu  
i poznać Asy  
Dziewiątki.

# **MAŁA GIGANTKA**

Anastazja Mykitiuk ma ogromny talent muzyczny i anielski głos. Co sobotę możemy ją podziwiać w programie TVN Mali Giganci. Nastia zgłosiła się na eliminacje i przeszła je koncertowo. W programie trafiła pod opiekę znanej legniczanki Magdy Molek i znalazła się w jednej z sześciu konkurujących ze sobą drużyn. Uczennica ma za sobą podstawowe wykształcenie muzyczne. Ukończyła szkołę muzyczną, gdzie uczyła się grać na pianinie. Jednak jej pasją jest śpiew i ćwiczy go od trzeciego roku życia. Niezwykle utalentowana wokalistka przyjechała do nas z Ukrainy i od września uczy się w klasie 6c. Nastka ma za sobą już telewizyjny debiut na Ukrainie w The Voice of Ukraina. Trzymamy kciuki za jej powodzenie.



**Anastazja**

**Reportaż**

Julia Końko

**DZIEŃ  
JAK CODZIEŃ**

Było lato, dzień zaczął się jak co dzień, spałam do jedenastej, jak to ja. Powiedziałam „Jeju znowu jedenasta”, ale zaraz słyszę telefon. Biegnę z uśmiechem na twarzy, to Gaja moja koleżanka. Odbieram i wesoło pytam: „ Halo?”, a Gaja: „No cześć”. Zaczęła mi opowiadać, że jest ciepło, że mogę do niej przyjść i zostać na noc. Odpowiedziałam, że zanim przyjmę zaproszenie muszę spytać mamę. Zadzwoiłam. I co?... Mama się zgodziła. Zatkalo mnie z wrażenia, że poszło tak gładko. Po krótkiej chwili zanim pobierałam myśli powiedziałam: „Kocham Cię mamusiu, jesteś najukochańszą mamą na świecie!”. Znowu zadzwoniła Gaja, więc powiedziałam, że mogę

do niej iść. Ulga i wielka radość. I tak się stało, że przez weekend spałam u Gai. Przyjechała po mnie o 12.30. W międzyczasie wykapałam się, ubrałam i spałowałam. Na zegarku wybiła 12.29, a więc wyszłam przed klatkę. Gaja przyjechała ze swoją mamą i siostrą. Jej siostra ma 2 lata i bardzo się lubimy. Podoba mi się kiedy przez telefon Gai zabawnie mówi „Jula” i się śmieje. Jechaliśmy w klimatyzowanym aucie ponieważ było bardzo gorąco, chyba 37 stopni. W końcu dojechaliśmy, a jak wyszliśmy z auta, myślałyśmy że się roztopimy.

Ledwie weszliśmy do domu i od razu padły słowa „W co się bawimy?”. Zaczęłyśmy szperać w garderobie mamy i za chwilę byłyśmy Superstar. Tańczyłyśmy i śpiewałyśmy w szpilkach, i sukienkach mamy. Wyglupy to nasza specjalność. Gdy skończyłyśmy się bawić wymyśliłyśmy sobie, że pójdziemy do Kauflandu. No i poszłyśmy bez picia, bez parasola, ot tak sobie. Jesteśmy już pod Kauflandem, a tam stoi budka, gdzie właśnie sprzedają lody oraz zimne napoje. Kupiłyśmy napój, a ja zaraz mówię „Słodkie to picie!”. Gaja się zaśmiała, wtem zaczęli nas jacyś chłopcy. Poczuliśmy taki dziwny smutek, chcieli

zepsuć nam dzień? Ale raczej nie udało im się. Kompletnie zlekceważyłyśmy ich zaczepki. Przyszłyśmy do domu i nie uwierzcie wrzuciłyśmy szybko kostki lodu do woreczków. Szłyśmy z tym na głowie, na rękach i na nogach. Gdy już się nam znudziło, pomyślałam o tym żeby wyjść z naszymi dziennikami o prawdziwej nazwie „Zniszcz ten dziennik”. Wyszłyśmy na alejki przy szkole nr 20, wtem na drodze zobaczyłyśmy dużą skrzynię.



Strzał w 9

Julka i Gaja

Pomyślałam „Może walnę tym dziennikiem bo po to on jest”. I tak zrobiłam. Rozwalił się na trzy kawałki. „Aż na trzy kawałki?” ogarnął mnie smutek, duży smutek, mimo wszystko to jednak książka. Oj no, wiadomo, że każdemu byłoby smutno. Tylko Gaja roześmiała się na całe osiedle. Jednak kiedy wracałyśmy do domu pocieszała mnie. Nagle zadzwoniła do niej mama i powiedziała: „Dziewczyny my jesteśmy z Polą na podwórku, zajrzyjcie tu do nas po drodze”. „Ok” powiedziała Gaja. Kiedy znalazłyśmy się na placu zabaw

włożyłyśmy dziennik pod piasek, żeby potem jak będziemy w domu posklejać go. Później bawiłyśmy się z siostrą Gai.

Po powrocie do domu wykapałyśmy się i nie uwierzcie, poszłyśmy w piżamach do sklepiku po chipsy i popcorn by zrobić sobie prawdziwe kino domowe. Po powrocie grałyśmy w „Minecrafta”. Potem oglądałyśmy, a raczej ja oglądałam „Charlie i fabryka czekolady” ponieważ Gaja zasnęła. I tak kończy się moja historia. Ten dzień na długo zapadnie mi w pamięć.

Julia Końko kl.4 B

# Dziewczyny chcą tańczyć

## Reportaż z warsztatów tańca

Tego dnia byłam bardzo podekscytowana. Wstałam dość wcześnie, szybko się zebrałam żeby zdążyć na warsztaty taneczne do domu kultury. Wyjechałyśmy z mamą około godziny 11:00. Zdążyłyśmy na czas. Po drodze rozmawiałyśmy o moich ocenach. Ku mojemu zdziwieniu mama wcale nie miała o nie pretensji, co wprawiło mnie w dobry humor.

Na miejscu zdjęłam kurtkę i przebrałam buty. Po chwili podeszła do mnie moja przyjaciółka Patrycja i zapytała czy poćwiczmy nasz duet. Ja oczywiście się zgodziłam i od razu zaczęłyśmy próbę. Po przyjściu trenerki pani Karoliny Nowak zaczęliśmy warsztaty obowiązkowo od rozgrzewki. Ładna mi rozgrzewka, wszyscy dyszeli ze zmęczenia, ledwo łapali powietrze. Tylko pani zachowała siły i nie wyglądała na zmęczoną. Wreszcie zaczęliśmy uczyć się układu. Nauczyłam się dwóch terminów tanecznych: kontrakcja i relis. Nadeszła krótka przerwa. Napiliśmy się i przez chwilę odpoczęły. Później dalej szlifowałyśmy układ tak aby nie popełniać błędów.

Dzień skończył się spokojnie i fajnie z przyjemnym zmęczeniem i poczuciem niedosytu.

Następnego dnia mama znów zawiozła mnie na trening. Od razu zaczęła się rozgrzewka i wielokrotnie powtarzanie układu. Jeszcze raz, powtórka i obrót, podskok, noga w górę, głowa prosto, i jeszcze raz, i znów. Nagle... Muzyka ucichła i wszystkie poupadałyśmy na podłogę ze zmęczenia. Pani Karolina zaśmiała się i dodała: "Dziewczyny wstawać jeszcze godzina!". Poczłogałyśmy się do szatni po picie i próbowałyśmy wstać. Wreszcie podniosłyśmy się, bolały nas nogi, koleżanki mówiły: "Po co taki wysiłek, brakuje nam kondycji". Tylko dzięki perswazji trenerki udało nam się zmobilizować i dokończyć zajęcia. W czasie przerwy koleżanka pokazała mi nasze zdjęcie z z treningu, które mnie bardzo rozbawiło. Fotka była bardzo



Warsztaty

Strzał w 9

śmieszna, gdyż wyglądałyśmy na niej koszmarnie, zmęczone, z kosmykami włosów przyklepionymi do spoconych i czerwonych twarzy. Skończyła się przerwa i dalej zaczęła się rozgrzewka. Pani powtarzała cały czas o kontrakcji i relis. Skończyły się warsztaty, a na koniec jeszcze raz zatańczyłyśmy i zrobiłyśmy pamiątkowe zdjęcie całej grupy. "Trochę szkoda, że to koniec" powiedziałam do dziewczyn, które też to potwierdziły. Mimo zmęczenia i wielkiego wysiłku wszystkie byłyśmy szczęśliwe i zadowolone, że tak fajnie spędziłyśmy dwa dni. Ze smutnymi minami pożegnaliśmy się i wróciłyśmy do swoich domów.

Karolina Galas kl. 4B



Warsztaty

Strzał w 9

# ASY DZIEWIĄTKI

